STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ

ZIEMIA PRUCHNICKA

INFORMATOR REGIONALNY
STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ
STYCZEŃ - LUTY - MARZEC - 2009 r.

Nr 1/2009 (37)

ISSN 1640-3444

Autorka pisanki: Barbara Zawada

W NUMERZE:

*HERALDYKA GMINY PRUCHNIK * AKADEMIA MISIA RATOWNIKA * NA STAREJ FOTOGRAFII * Z ŻYCIA GMINY * HISTORIA Z LAMUSA* NOCNY TARG W PRUCHNIKU * CO NAS BOLI CO NAS DRĘCZY * SPOTR SZKOLNY**

SYMBOLE SAMORZĄDOWE GMINY PRUCHNIK

HERB

BANNER

FLAGA

Niech Wielkanocny czas,
Święto największej z tajemnic obdarzy nas wszystkich szczęściem,
pomyślnością i zdrowiem,
wszystkie serca wypełni wiosennym światłem i ciepłem, niech przyniesie
wytchnienie od codzienności i trosk.

Wójt Gminy Pruchnik,
Przewodniczący Rady Gminy,
Redakcja

Włodzimierz Chorązki
Uniwersytet Jagielloński

HERALDYKA GMINY PRUCHNIK

Ustawa o samorządzie terytorialnym z 8 marca 1990 roku zezwala jednostkom samorządu lokalnego na posiadanie swoich symboli. W praktyce okazało się, iż ustawodawca rozumiał pod tym pojęciem herb, logo lub jednostkowy sztandar. Dopiero ustawa o samorządzie powiatowym: artykuł 12 ustęp 10 z dnia 5 czerwca 1998 roku o samorządzie powiatowym (Dz. U. Nr 91, poz. 578 z późn. zm.) i artykuł 3 ust. 1 ustawy z dnia 21 grudnia 1978 r. o odznakach i mundurach (Dz. U. Nr 31, poz. 130 z późn. zm.) zezwala powiatom (i innym jednostkom samorządu lokalnego) na posiadanie pełnego kompletu symboli, tj.: herbu, flagi, baneru, chorągwi, sztandaru i pieczęci.

Niewielu z nas uświadamia sobie, że zewsząd otaczają nas umowne symbole, które informują, ostrzegają, edukują i ułatwiają rozpoznawanie różnorodnych przedmiotów, instytucji i osób. W tej grupie znajdują się uproszczone znaki rozpoznawcze podmiotów gospodarczych, stacji radiowych i telewizyjnych itp., noszące nazwę — logo, a także znane powszechnie odznaki i emblematy klubów sportowych, czyli coś pośredniego między wspomnianym logo, a herbem.

Herby w Europie mają już prawie tysiącletnią tradycję. Herb w Polsce, jako oznaka władzy królewskiej lub książęcej, pojawił się stosunkowo późno, bo na przełomie XII i XIII wieku. Jako pierwsi zaczęli używać herbu Piastowie śląscy, a miało to miejsce w pierwszych latach XIII wieku. Ukoronowany srebrny orzeł w czerwonym polu, jako herb Królestwa Polskiego oficjalnie pojawił się dopiero w 1295 roku! Chociaż kilkadziesiąt lat wcześniej, w okresie rządów księcia Leszka Białego, był znakiem dzielnicy wielkopolskiej, a później dzielnicy senioralnej, czyli Ziemi Krakowskiej.

Herb jako znak identyfikacyjny poszczególnych polskich rodów rycerskich pojawił się również bardzo późno, bo w końcu XII wieku. Do tej pory wojom wystarczyło tzw. zawołanie — wspólne dla określonej grupy współziomków lub przedstawicieli jednego rodu. Niektóre rody (zwłaszcza zamożne) używały znaków własnościowych, podobnych do znanych wcześniej ludom koczowniczym — tamgi. Jak przypuszcza część historyków — w prostej linii wywodziły się one od skandynawskich lub starosłowiańskich runów. Blisko 40% polskich średniowiecznych herbów rycerskich łatwo zidentyfikować jako dawne runy, choć przyjęły one na tarczach herbowych kształty przedmiotów będących na wyposażeniu rycerstwa lub ich fragmentów np.: miecze, kopie, kosy, podkowy, łuki, strzały, topory, strzemiona, hełmy, elementy urządzeń oblężniczych itp. Burzliwy rozwój prawdziwej heraldyki rycerskiej to dopiero wiek XIV i XV. Burzliwy rozwój prawdziwej heraldyki rycerskiej to dopiero wiek XIV i XV. Blisko 50% średniowiecznych rycerskich herbów zakończyło swój „żywot" w 1 połowie wieku XV.

Słabe ekonomicznie i demograficznie herbowe rody zanikały. Często były wchłaniane przez mocniejsze rody. Inne dobrowolnie na przechodziły pod znak silniejszego i zamożniejszego protektora. Śladem po biednych lub spauperyzowanych rodach rycerskich była znana w XVI i XVII wieku szlachta zagrodowa (szaraczkowa). Znacznie większa część znalazła się na niższym szczeblu w hierarchii społeczno-gospodarczej, przechodząc do stanu kmiecego lub miejskiego plebsu. Wśród nich znalazło się wielu potomków czternasto- i piętnastowiecznych sołtysów i wójtów, którzy po roku 1423 nie zdołali się przebić do stanu szlacheckiego. Niektórzy z nich nie potrafili udowodnić swojego szlachetnego urodzenia, ze względu na brak dokumentów lub świadków. Często po wymarłych i zanikłych w XIV i XV wieku rodach pozostały w źródłach, tylko same opisy herbów lub tylko zawołania. Inne rody, które używały podobnych graficznie herbów, do herbów powszechnie znanych, którymi pieczętowały się zamożne rody, świadomie się pod nie podszywały.

Polska heraldyka miejska, jako graficzny symbol samorządu miejskiego, to zjawisko jeszcze późniejsze datowane na XIV i XV wiek. Tylko nieliczne miasta, zwłaszcza śląskie, małopolskie i pomorskie mogą się szczycić czternastowiecznymi, a nawet trzynastowiecznymi tradycjami herbowymi m.in.: Kraków, Szczecin, Gdańsk, Elbląg, Sandomierz, Płock, Bochnia, Olkusz, Wieliczka, Legnica, Wrocław, Świdnica i kilkanaście innych. Wcześniej praheraldycznymi symbolami miast, były znaki napieczętne z postaciami świętych — lub ich atrybutów — patronów miasta, miejscowego kościoła lub cechu. Ostatecznie herb, to ustalony według określonych zasad

zwanych sztuką heraldyczną, znak osoby, wspólnoty rodzinnej (rodziny i rodu), wspólnoty terytorialnej: politycznej (państwa) lub samorządowej (województwa, powiatu, miasta, gminy, sołectwa), bądź wspólnoty zawodowej (cechów i korporacji, jak np. uniwersytety i inne szkoły wyższe) czy wspólnoty kościelnej (jak kapituły, zakony, klasztory).

Ponieważ herb pierwotnie, czyli w końcu średniowiecza, był przede wszystkim znakiem bojowo-rozpoznawczym, stąd też sztuka heraldyczna przewiduje dla niego postać kolorowego godła umieszczonego w kolorowym polu tarczy (rycerskiej) i szczegółowo określa jak wzajemnie mają się komponować barwy obu elementów (zasada alternacji barw). Zasada alternacji barw służy czytelności herbu (kontrastowości), dlatego nie kładziemy metalu (złota i srebra, a praktycznie żółtego i białego) na metal i koloru na kolor (głównie: czerwieni, błękitu, zieleni, czerni i purpury). Heraldyka zna (i ledwie toleruje) także barwy pomocnicze, które można stosować tylko w wyjątkowych przypadkach i to bardzo oszczędnie, są nimi: brąz, pomarańczowy, szary i tzw. barwa cielista. W niektórych przypadkach kolor czarny i szary, uznawany był zarówno za barwę, jak i metal (żelazo lub stal) i traktowany jest jako neutralny, który można łączyć z innymi kolorami lub metalami. Niedozwolone jest stosowanie odcieni barw, np. jasnozielonej, ciemnozielonej, turkusowej, różowej, bordowej, jasnobłękitnej czy granatowej. Rysunek godła powinien być wyraźny, bez cieniowania i tzw. trójwymiarowości. Ma tu zastosowanie stylizacja i uproszczenie figur, ale należy unikać malarstwu i grafice „nowoczesnych form".

Sztuka heraldyczna to także umiejętność doboru jak najmniejszej liczby znaków i figur heraldycznych oraz barw, tak by najprecyzyjniej określał właściciela herbu. Przy opracowaniu herbu, należy dążyć by pole tarczy miało jedną barwę lub metal oraz 1 — 2 figury, zachowując przy tym zasadę alternacji barw.

Tym samym współczesna heraldyka samorządowa odwołuje się do występującej jedynie w Polsce, zasady heraldycznej (szlacheckiej, ziemskiej i miejskiej), wykształconej w okresie od 2 połowy XIII do połowy XVI wieku, która to charakteryzowała się jednobarwnym polem tarczy z 1-2 znakami heraldycznymi. Od 2 połowy XVI wieku w heraldyce polskiej daje się zaobserwować zachodnioeuropejski manieryzm, polegający na tworzeniu herbów złożonych i wielopolowych — obcych polskiej tradycji oraz „udziwnionych" tarcz i kartuszy. Swoiste „zaśmiecenie" polskiej heraldyki rodowej i miejskiej nastąpiło w wiekach XVIII i XIX. Wpływ na to miały heraldyczne tradycje zaborców, nie liczące się z polską tradycją. Wiek XX to heraldyczne „niechlujstwo", spowodowane zarówno niewiedzą projektodawców herbów, jak i uwarunkowaniami politycznymi, mającymi miejsce w latach 1948 — 1989. W modzie były socjalistyczne i industrialne symbole (robotniczo-chłopskie), kosztem wielowiekowych „obszarniczo - burżuazyjno - klerykalnych" symboli.

Po co gminie, miastu lub powiatowi herb? Otóż **herb, jako oznaka lokalnej wspólnoty samorządowej**, może być umieszczony na fladze gminnej, sztandarze gminy, pieczęciach gminy, na odznakach (łańcuchach, laskach, medalach itp.) władz powiatowych, miejskich i gminnych (wojewody, prezydenta miasta, starosty, burmistrza, wójta, wice-starosty, wice-burmistrza, wice-wójta oraz przewodniczącego rady, jego zastępców i członków rady), na budynkach będących siedzibami władz powiatu, miasta, gminy (rady), w salach posiedzeń tych władz, na budynkach stanowiących własność samorządową, tablicach pamiątkowych fundowanych przez władze samorządowe, pismach, wizytówkach i okolicznościowych drukach władz, np. gminy, a jeśli rada samorządu wyrazi zgodę także i niższych urzędników zarządu powiatu, miasta lub gminy oraz na ozdobnych słupach granicznych jednostki samorządowej (tzw. „witaczach") i okolicznościowych transparentach. Wyjątkowo, na przedmiotach, wydawnictwach oraz środkach transportu i masowego przekazu (prasie, telewizji) osób i podmiotów nie urzędowych, ale wyłącznie czasowo i na mocy specjalnej zgody (uchwały) rady samorządu. Korzystający z herbu mogą wnosić z tego tytułu opłaty.

Flaga i chorągiew (weksylia) to znaki bojowo-rozpoznawcze lub rozpoznawcze wykonane z tkaniny i barwione wedle podobnych zasad, które obowiązują w heraldyce. Mogą być na stałe lub czasowo przymocowane do drzewca lub zawieszone swobodnie (na lince) na maszcie. Pozostałe rodzaje weksyliów to: proporce, proporczyki, bandery, banery i sztandary. Najczęściej spotykane w Polsce proporcje płata flagi (stosunek wysokości do długości) to: 5 do 8. Chorągiew jest najstarszym polskim weksylium, znana już na początku XII wieku, prawie zawsze z wyhaftowanym, naszytym lub namalowanym herbem lub godłem herbowym i barwami występującymi w samym herbie, którego godło chorągiew przedstawia, przytwierdzona na stałe do drzewca. Chorągiew występuje najwyżej w kilku egzemplarzach.

Flaga to płat barwionego materiału, często bez godła herbowego, który może być mocowana do drzewca lub zawieszana swobodnie (na lince) na maszcie i może być

powielana w nieograniczonej liczbie egzemplarzy.

Zastosowanie flagi gminnej. Flagę gminy podnosi się (nie wywiesza lub wiesza!) na maszt znajdujący się na budynku lub przed budynkiem. Należy przestrzegać by nie znajdowała się wyżej niż flaga państwowa, wojewódzka lub powiatowa. W przypadku podniesienia na budynku obok siebie flagi państwowej i flagi gminnej, to flaga państwowa powinna się znajdować po heraldycznej prawej stronie, (czyli na lewo od patrzącego). W przypadku trzech weksyliów, np.: wojewódzkiego i powiatowego, to flagę wojewódzką umieszcza się pośrodku, powiatową po prawej (lewej dla patrzącego), a gminną po lewej (prawej dla patrzącego).

W przeciwieństwie do flagi państwowej i wojewódzkiej, flaga powiatowa lub gminna może być podnoszona wyłącznie na obiektach powiatowych lub gminnych, chyba, że władze gminne (powiatowe) wyrażą zgodę na oflagowanie innych obiektów i obszarów, gdyż jest ona tzw. flagą urzędową.

Zabytki ikonograficzne, heraldyka kościelna, rycerska i gminna

Ustawa o samorządzie terytorialnym z 8 marca 1990 roku (z późniejszymi zmianami) zezwala radom gmin i miast podejmować uchwały dotyczące ich symboliki (herbu, chorągwi i pieczęci). Od tego czasu większość miast i gmin przyjęło nowe symbole lub zatwierdziło już istniejące. Gmina Pruchnik była w korzystnej sytuacji, gdyż od początku lat 90. XX wieku, mogła używać dawnego herbu miejskiego w postaci trzech srebrnych wrębów na czerwonym polu tarczy. Godło to pojawiło się na pieczęciach miejskich jeszcze w XV wieku i nieprzerwanie używane było do czasu utraty praw miejskich w 1935 roku (zob. Rys. 7a, 7b, 8 i 9). Do tych pieczęci nawiązywał prof. Marian Haisig projektodawca herbów w monumentalnym dziele Pt. „Miasta polskie w Tysiącleciu", Warszawa 1965–67, t. 2, str. 369 (zob. Rys. 5). Jednak na początku XXI wieku, gmina zaczęła używać „zmodyfikowanego" wariant herbu, w którym wręby zamienione zostały na trzy wąskie kreski z krzyżykiem nad nimi. Herb w tym kształcie jest krokiem wstecz, po pierwsze: pod względem graficznym jest niepoprawny, a po drugie: nie ma żadnego uzasadnienia źródłowego.

Pruchnik jako jedyny w gminie posiadał w przeszłości prawa miejskie i przez kilka stuleci posługiwał się atrybutami samorządu miejskiego, czyli pieczęciami i herbem. Jednakże po roku 1785 także sąsiednie wioski zaczęły używać swoich samorządowych pieczęci, gdyż w zaborze austriackim, poszczególne sołectwa jako jednowioskowe gminy i miały prawo do tzw. pieczęci rustykalnej. Z tego prawa skorzystały zapewne wszystkie wioski obecnej Gminy Pruchnik. Niektóre z tych miejscowości używały swoich znaków napieczętnych aż do roku 1935. W porównaniu z innymi rejonami Polski, są one niepowtarzalne i często odzwierciedlają historię, świętych patronów, charakter i legendy dotyczące poszczególnych wiosek. Niestety większości tłoków, ani odcisków pieczęci wiosek z terenu obecnej Gminy Pruchnik nie udało się odnaleźć ani ustalić. Niewykluczone, że od II połowy XVIII do roku 1848 (do uwłaszczenia chłopów), właściciele poszczególnych majątków ziemskich na obszarze wchodzącym w skład obecnej gminy używali indywidualnych pieczęci, celem uwierzytelniania wewnętrznych dokumentów. Chodzi o tzw. pieczęcie dominalne, noszące najczęściej herb właściciela wsi.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 roku w użyciu był tylko herb państwowy, chociaż do 1935 roku tolerowano stare pieczęcie i herby gminne, nie mówiąc już o herbie miejskim Pruchnika. W kancelariach niektórych majątków ziemskich w międzywojennej Polski, w tym w woj. lwowskiego, do którego należały wioski Gminy Pruchnik jako część powiatu jarosławskiego stosowane były herby rodowe właścicieli.

Jednak ze względu na fakt, że Pruchnik przez ponad 550 lat był miastem i jako takie używało w tym czasie własnego herbu, to zgodnie z zasadami tworzenia symboliki samorządowej wypracowanymi na Zjeździe Heraldyków Polskich i Przedstawicielstwa Samorządów Polskich w Krakowie w październiku 1998 roku, i jako byłe miasto, niejako z urzędu „daje" herb gminie.

Od kilku lat Gmina Pruchnik używa herbu z krzyżem kawalerskim i trzema wrębami Niestety używany wzór herbu niewiele ma wspólnego z zachowaną ikonografią sfragistyczną z okresu od XIV/XV wieku do lat 20. XX wieku.

Zachowały się następujące wizerunki pieczęci miejskich Pruchnika:

Pieczęć, którą przyłożono do dokumentu z roku 1554, z całą pewnością tłok jej pochodzi z końca XIV lub z 1 poł. XV wieku przedstawia trzy wręby, czyli godło z herbu Korczak rodu Pruchnickich — właścicieli miasta. Średnica pieczęci = 29 mm. W otoku późnogotycki napis (legenda): *SIGILLUM CIVITATIS PROCHNIK*.

Pieczęć przyłożona do dokumentów z roku 1564 i 1565 również przedstawia godło w postaci trzech wrębów. Tłok pieczętny z poł. XVI wieku, średnica 26 mm w otoku napis: *SIGILLUM OPPIDI PROCHNIK*. Pieczęć ta zapewne była stosowana do końca XVIII wieku.

Przedostatnia znana pieczęć miasta Pruchnika stosowana od 1 ćwierci XIX wieku do lat 80. XIX wieku. Tłok pieczętny posiadał średnicę 30 mm, a w otoku znajdował się napis: URZĄD MIASTA PRÓCHNIKA. W polu centralnym znajdowała tarcza herbowa z trzema wrębami (herb Korczak).

Ostatnia pieczęć po raz pierwszy pojawiła się na dokumencie z roku 1884 i używana była do chwili utraty praw miejskich w 1934 roku. Tłok pieczętny posiadał średnicę 27-28 mm, a w otoku znajdował się napis: URZĄD MIASTA PRUCHNIKA. W polu centralnym znajdowało się godło (trzy wręby z herbu Korczak).

Sołectwa Gminy Pruchnik w okresie od 1785 do 1935 roku używały pieczęci gminnych, ale do naszych czasów w dostępnych archiwach zachowały się pieczęcie następujących wiosek: Rozbórz Okrągły: pieczęć okrągła o średnicy 43 mm. W otoku napis: ZWIERZCHNOŚĆ GMINNA W ROZBORZU OKRĄGŁYM, a w polu centralnym skrzyżowane narzędzia rolnicze: kosa, grabie i cepy oraz po bokach snopa zboża, siekiera i sierp. Zachował się tłok pieczętny wykonany w roku 1886, a odcisk pieczętny

Świebodna: pieczęć okrągła o średnicy 32 mm. W otoku napis: PIECZĘĆ GROMADY ŚWIEBODNA, a w polu centralnym skrzyżowane narzędzia rolnicze: dwie kosy i grabie. Zachował się tłok pieczętny wykonany w po roku 1886, a odcisk pieczętny

Przy projektowaniu prawidłowych symboli gminy Pruchnik należy wziąć pod uwagę wyłącznie znaki napieczętne z najstarszych pieczęci miejskich (XV–XVII wiek), które przedstawiają trzy poziome wręby, czyli godło z herbu rycerskiego Korczak. Herb ten najprawdopodobniej nadali miastu Pruchniccy — pierwsi właściciele miasta i okolicznych dóbr. Najprawdopodobniej Pruchniccy wykupili również w mieście urząd wójtowski, stąd też wręby na pieczęciach wójtowskich. Herbem Korczak posługiwały się jeszcze inne rody szlacheckie, które były właścicielami miasta Pruchnika, jak i okolicznych dóbr, np.: Gorayscy i Komorowscy.

W herbie Korczak widnieją trzy srebrne wręby w polu czerwonym. Taki też oryginalny herb powinien być podstawowym projektem herbu gminnego.

Weksylia: flaga i banner — powinny nawiązywać do barw herbu gminnego, czyli powinny być kombinacją kolorów: białego i czerwonego.

Użyte barwy w projektach herbu i flagi gminy Pruchnik mają (oprócz wspomnianych wyżej), także znaczenie symboliczne. Z barwami tymi należy wiązać symbolikę chrześcijańską oraz inne znaczenia, m.in.: cnoty i cechy charakteru, symbole astrologiczne, m.in.: ciała niebieskie, kamienie szlachetne, metale i żywioły:

1. Złoto (żółcień) symbolizuje Boski majestat, objawienie Ducha Świętego, glorię zmartwychwstania, szla-

chetność, wspaniałomyślność, życzliwość, Słońce, topaz, złoto i światło.
2. Srebro (biel) to symbol czystości, uczciwości i lojalności oraz pokory, a także Księżyca, perły, srebra, wody i pokoju.
3. Czerwień to barwa krwi Odkupiciela, symbol Syna Bożego oraz Boskiego pomazańca (króla). Oznacza też miłość, dzielność, poświęcenie i żarliwość. Jest barwą Marsa, rubinu, ognia i wojny.
4. Błękit jest barwą Matki Bożej, nieba, wiary, prawdy, lojalności, wierności, stałości, Wenus, szafiru, miedzi i powietrza.
5. Zieleń symbolizuje sprawiedliwych i wybranych, nowe życie, nadzieję, żywotność, obfitość, zdrowie i piękno. Jest barwą Merkurego, szmaragdu i rtęci.
6. Purpura (fiolet) jest barwą Zbawiciela, Boga Ojca, symbolem męczeństwa i pokuty, dobroci, hojności, mądrości, dumy i umiarkowania. Przypisuje się ją Jowiszowi, ametystowi, cynie i chmurom.
7. Czerń to symbol śmierci, żałoby, smutku, piekła, nocy, bogactwa, ołowiu i Ziemi.
8. Rzadko lub bardzo rzadko stosowane w heraldyce i weksylologii, barwy pomocnicze — barwy naturalne: brąz, oranż (pomarańczowy), popielaty (szary) oraz kolor cielisty (barwa ciała), nie posiadają uniwersalnej symboliki.

UZASADNIENIE HERB

Wersja Nr 1

W polu czerwonym trzy wręby srebrne (godło z herbu Korczak).

Gmina Pruchnik położona jest na wschodnim skraju Kotliny Sandomierskiej, w tzw. Zapadlisku Podkarpackim, które w tym miejscu tworzy dolina środkowego Sanu, a ściślej na pograniczu Pogórza Rzeszowskiego (Wysoczyzny Kańczudzkiej) i Pogórza Dynowskiego.

Administracyjnie gmina położona jest we wschodniej części województwa podkarpackiego, a południowej części powiatu jarosławskiego. Obszar gminy to 78,26 km2 i liczy ona 9689 mieszkańców, a tworzy ją osiem sołectw.

Początków miasta Pruchnik należy szukać w 2 połowie XIV wieku, i wiązać je z rycerzem o imieniu Kostko i przydomku Słoneczkowic. Był on synem protoplasty rodu Pruchnickich herbu Korczak — Słoneczko z Rozborza. Lokacja miasta z pewnością nastąpiła z inicjatywy wspomnianego Kostka Słoneczkowica gdzieś między 1361 i 1397 rokiem. W roku 1397 istniał w Pruchniku kościół p.w. św. Mikołaja Biskupa, którego fundatorem był zmarły w roku 1404 Kostko Słoneczkowic. Nie wykluczone, że miasto powstało na miejscu jakiejś wcześniejszej ruskiej osady. Przez całe dzieje miasta prawosławna, a później greko-katolicka ludność ruska stanowiła znaczący procent pruchnickich mieszczan.

Wszystko wskazuje na to, że niedługo po lokacji miasta Pruchniccy przejęli też dochodowe wójtostwo w mieście. Czy Pruchniccy nadali miastu swój herb, tego nie wiadomo. Jedno jest pewne na zachowanych pieczęciach przyłożonych do dokumentów z roku 1554 oraz z 1564 i 1565 roku widnieją trzy wręby z herbu Korczak. Kształt pieczęci oraz krój liter w legendzie pierwszej z wymienionych pieczęci wskazuje, iż tłok pieczętny wykonany został najpóźniej w połowie XV wieku.

Nie zachowały się pieczęcie miejskie Pruchnika z późniejszych lat (XVII i XVIII wieku), gdy właścicielami miasta od lat 60. XVI do początków XVII wieku byli Pieniążkowie herbu Odrowąż, a po nich Gorayscy herbu Korczak, a dalej: Broniewscy herbu Tarnawa, Muszyńscy, Trzcińscy, Komorowscy herbu Korczak, Zaklikowie i inni.

Po roku 1772 Pruchnik znalazł się w zaborze austriackim. W odróżnieniu od wielu innych miejscowości władze austriackie potwierdziły miejski status Pruchnika. Na pieczęciach miejskich Pruchnika przyłożonych na dokumentach od początku do końca XIX wieku znajdują się dwa wzory pieczęci (jedna z legendą: URZĄD MIASTA PRÓCHNIKA, a druga: URZĄD MIASTA PRUCHNIKA), obydwie z trzema wrębami pośrodku. Pierwsza niewątpliwie pochodzi co najmniej z 1 połowy XIX wieku, a druga z 2 połowy tegoż wieku. Odciski tej ostatniej widnieją na dokumentach sporządzonych między 1884 i 1916 rokiem. Najprawdopodobniej używana była jeszcze do czasu utraty praw miejskich przez Pruchnik w dniu 1 stycznia 1935 roku.

Kwerenda historyczna uprawnia do wniosku, iż Pruchnik innej pieczęci i herbu, niż te z wrębami z herbu Korczak nie używał. Stąd w projekcie herbu gminy Pruchnik: w polu czerwonym trzy wręby srebrne.

Czerwona barwa pola tarczy herbowej odwołuje się do barwy pola tarczy herbu rycerskiego Korczak.

Wersja Nr 2

W polu czerwonym trzy wręby srebrne (godło z herbu Korczak), a nad nimi takiż krzyż kawalerski .

Gmina Pruchnik położona jest na wschodnim skraju Kotliny Sandomierskiej, w tzw. Zapadlisku Podkar-

packim, które w tym miejscu tworzy dolina środkowego Sanu, a ściślej na pograniczu Pogórza Rzeszowskiego (Wysoczyzny Kańczudzkiej) i Pogórza Dynowskiego.

Administracyjnie gmina położona jest we wschodniej części województwa podkarpackiego, a południowej części powiatu jarosławskiego. Obszar gminy to 78,26 km2 i liczy ona 9689 mieszkańców, a tworzy ją osiem sołectw.

Początków miasta Pruchnik należy szukać w 2 połowie XIV wieku, i wiązać je z rycerzem o imieniu Kostko i przydomku Słoneczkowic. Był on synem protoplasty rodu Pruchnickich herbu Korczak — Słoneczko z Rozborza. Lokacja miasta z pewnością nastąpiła z inicjatywy wspomnianego Kostka Słoneczkowica gdzieś między 1361 i 1397 rokiem. W roku 1397 istniał w Pruchniku kościół p.w. św. Mikołaja Biskupa, którego fundatorem był zmarły w roku 1404 Kostko Słoneczkowic. Nie wykluczone, że miasto powstało na miejscu jakiejś wcześniejszej ruskiej osady. Przez całe dzieje miasta prawosławna, a później greko-katolicka ludność ruska stanowiła znaczący procent pruchnickich mieszczan.

Wszystko wskazuje na to, że niedługo po lokacji miasta Pruchniccy przejęli też dochodowe wójtostwo w mieście. Czy Pruchniccy nadali miastu swój herb, tego nie wiadomo. Jedno jest pewne na zachowanych pieczęciach przyłożonych do dokumentów z roku 1554 oraz z 1564 i 1565 roku widnieją trzy wręby z herbu Korczak. Kształt pieczęci oraz krój liter w legendzie pierwszej z wymienionych pieczęci wskazuje, iż tłok pieczętny wykonany został najpóźniej w połowie XV wieku.

Nie zachowały się pieczęcie miejskie Pruchnika z późniejszych lat (XVII i XVIII wieku), gdy właścicielami miasta od lat 60. XVI do początków XVII wieku byli Pieniążkowie herbu Odrowąż, a po nich Gorayscy herbu Korczak, a dalej: Broniewscy herbu Tarnawa, Muszyńscy, Trzcińscy, Komorowscy herbu Korczak, Zaklikowie i inni.

Po roku 1772 Pruchnik znalazł się w zaborze austriackim. W odróżnieniu od wielu innych miejscowości władze austriackie potwierdziły miejski status Pruchnika. Na pieczęciach miejskich Pruchnika przyłożonych na dokumentach od początku do końca XIX wieku znajdują się dwa wzory pieczęci (jedna z legendą: URZĄD MIASTA PRÓCHNIKA, a druga: URZĄD MIASTA PRUCHNIKA), obydwie z trzema wrębami pośrodku. Pierwsza niewątpliwie pochodzi co najmniej z 1 połowy XIX wieku, a druga z 2 połowy tegoż wieku. Odciski tej ostatniej widnieją na dokumentach sporządzonych między 1884 i 1916 rokiem. Najprawdopodobniej używana była jeszcze do czasu utraty praw miejskich przez Pruchnik w dniu 1 stycznia 1935 roku.

Kwerenda historyczna uprawnia do wniosku, iż Pruchnik innej pieczęci i herbu, niż te z wrębami z herbu Korczak nie używał. Jednak w ostatnich latach gmina Pruchnik posługiwała się nieudatnym herbem z trzema „wrębami" i krzyżem nad nimi. Trudno wyjaśnić pochodzenie krzyża we wspomnianym herbie. Krzyż kawalerski widnieje zarówno w herbie woj. podkarpackiego, jak i stolicy tego województwa — Rzeszowa oraz w herbie stolicy ziemi przemyskiej — miasta Przemyśla. Stąd w projekcie herbu gminy Pruchnik: w polu czerwonym trzy wręby srebrne a nad nimi takiż krzyż kawalerski.

Czerwona barwa pola tarczy herbowej odwołuje się do barwy pola tarczy herbu rycerskiego Korczak.

Fragmenty opracowania „Heraldyka Gminy Pruchnik"

Realizacja projektu piosenek i konkursów

Akademia Misia Ratownika w Szkole Podstawowej nr 1 w Pruchniku

Akademia Misia Ratownika to autorski projekt Stowarzyszenia Laboratorium Troski z siedzibą w Krakowie. Patronat honorowy nad jego realizacją sprawowali: Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji, Komenda Główna Policji, Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej, Wojewoda Podkarpacki oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania. Dzięki inicjatywie Pani dyrektor Janiny Szczepanik Miś Ratownik „zawitał" również do Szkoły Podstawowej nr 1 w Pruchniku. Program jego Akademii realizowany był od 15 listopada 2008 r. do 28 lutego 2009 r. w klasach I-III. Treści dydaktyczne Akademii dotyczyły nauki szeroko pojętych zasad bezpieczeństwa i wprowadzane były przez wychowawców klas w ścisłej współpracy ze służbami ratownictwa, takimi jak: policja, straż pożarna, higienistka szkolna itp. Dzieci uczyły się prawidłowych zachowań w formie gier, zabaw, łatwych do zapamiętania rymowanek. Tak więc Akademia Misia Ratownika była to pełna radości zabawa, prowadzona pod okiem przyjaciela i powiernika, eksperta do spraw bezpieczeństwa, który nigdy nie łamie nauczonych zasad. Zajęcia doskonale uczyły myślenia. Świetnie oddają to słowa śpiewanej przez dzieci piosenki:

Jednak na nic dobre rady,
Gdy masz głowę od parady,
godne jest więc przypomnienia,
głowa służy do myślenia.

Prosta płynie stąd nauka,
mądrym być to wielka sztuka,
zwłaszcza mądrym być na co dzień,
a nie tylko już po szkodzie.

A oto tematy najciekawszych zajęć:
- Policjant moim przyjacielem na drodze.
- Dobrze widzę i jestem widziany na drodze.
- Dobrze słyszę, dlatego jestem bezpieczniejszy na drodze.
- Umiem rozróżniać kierunki i jestem bezpieczniejszy na drodze.
- Bajki, które uczą.
- Poznajemy pracę strażaka.
- Wzywanie pierwszej pomocy.
- Zdobywamy sprawność higienisty.

Każdy słuchacz **Akademii** otrzymał od Misia Ratownika specjalną **teczkę**, a przed każdymi zajęciami **list zaadresowany swoim imieniem i nazwiskiem.** Stwarzało to klimat zainteresowania i oczekiwania na niespodziankę. Dzieci chętnie czytały te listy i wypełniały je, wykorzystując zdobytą na zajęciach wiedzę.
Bardzo interesujące okazało się spotkanie z policjantem ***Komendy Powiatowej Policji sierż. szt. Eugeniuszem Wywrotem.***
Dzieci nauczyły się wskazywać **niebezpieczne miejsca związane z ruchem drogowym i każda klasa sporządziła mapę takich miejsc w Pruchniku.** Zrozumiały konieczność noszenia elementów odblaskowych, które otrzymały od Misia Ratownika.

Miś Ratownik „wysłał" również do naszej szkoły ***st. sierż. Agnieszkę Łakotę z Wydziału Prewencji Komendy Powiatowej w Jarosławiu.*** Prowadzone przez Panią Policjant zajęcia uczyły, jak rozróżniać niebezpieczne sytuacje, jak i do kogo zwracać się o pomoc oraz jak stosować podstawowe formy odmowy. Do spotkania dzieci przygotowały się wcześniej. Poznały bajki braci Grimm, zrobiły maski i nauczyły się inscenizacji tych bajek. Każda z nich miała asertywne zakończenie. Mali artyści zagrali swoje role tak, jak prawdziwi aktorzy.

Największą frajdę słuchaczom **Akademii** sprawiło spotkanie z przedstawicielem ***Państwowej Straży Pożarnej w Jarosławiu kpt. mgr inż. Krzysztofem Kowalem.*** Pan kapitan wystąpił w mundurze bojowym, tak jakby uczestniczył w akcji ratowniczej podczas pożaru. Pokazał dzieciom specjalistyczny sprzęt strażacki, a przy okazji uświadomił im, czym zajmuje się straż pożarna. Uczniowie przypomnieli sobie numery służb ratowniczych i zrozumieli, że nie można używać ich dla żartu. Poznali również znaczenie drogi ewakuacyjnej w szkole i zasady zachowania się w razie pożaru.

Wiele czasu najmłodszym uczniom poświęciła nasza ***higienistka szkolna Pani Maria Kołodziej.*** We wszystkich klasach I – III przeprowadziła badania wzroku i słuchu. Niektóre dzieci otrzymały skierowania do okulisty lub do laryngologa, ponieważ dobry wzrok i słuch decyduje o bezpieczeństwie na drodze. Zorganizowała też zajęcia, umożliwiające zdobycie przez uczniów sprawności higienisty.

Pragnę podziękować wszystkim wychowawcom klas I – III, którzy poświęcili wiele dodatkowych godzin na przygotowanie i poprowadzenie tych zajęć. Do ich obowiązków należało m.in. zaadresowanie wszystkich listów do dzieci, wypisanie dyplomów oraz napisanie wspólnie z dziećmi listów do Misia Ratownika.
Na zakończenie każdy słuchacz Akademii pisał ***Test sprawdzający i otrzymał Cerfyfikat Akademii Misia Ratownika.***
Mamy nadzieję, że nasz udział w Akademii to najbardziej efektywny sposób oddziaływania na bezpieczeństwo dzieci. Poznane zasady na co dzień będą im przypominać o zachowaniu rozwagi w różnych sytuacjach.
Koordynatorem realizacji programu w szkole była Pani Stanisława Łuków.

Opracowała Stanisława Łuków

NA STAREJ FOTOGRAFII

Mamy przed sobą drugą fotografię, przesłaną mi przez p. Jana Pawełka, która przedstawia uczniów Szkoły Powszechnej w Pruchniku – członków Szkolnej Kasy Oszczędności (PKO).Na zdjęciu tym widzimy ówczesnego kierownika szkoły Jana Wachułkę, nauczyciela Romana Koczyrkiewicza (późniejszego kierownika tej szkoły) oraz – prawdopodobnie – przedstawiciela Pocztowej Kasy Oszczędności (PKO). Zdjęcia wykonano obok muru kościelnego (dzisiejsze ulica Wałowa) z końcem lat 30-tych ubiegłego wieku.

Szkolne Kasy Oszczędności zostały utworzone w 1927r. zaś w 1934 zatwierdzono ich statuty a następnie Pocztowa Kasa Oszczędności wydała regulamin ustalający tryb funkcjonowania SKO.

Po wojnie – w r. 1950 – przekształcono Pocztową Kasę Oszczędności w Powszechną Kasę Oszczędności.

Największy rozkwit SKO osiągnięto w drugiej połowie lat pięćdziesiątych. W roku 1957 w Polsce działało 19.000 SKO,. Do 1974 r. ciągle aktywnych było 17.000 kół. Po transformacji ustrojowej liczba tych kół uległa gwałtownemu zmniejszeniu. W II połowie lat 90-tych było ich około 4.500. W ubiegłym roku szkolnym w całym kraju działało 2.525 SKO. Oznacza to, że w ciągu 10 lat o połowę zmniejszyła się liczba tych najmniejszych banków.

Co jest przyczyną takiego stanu? Czy oszczędzanie nie jest ostatnio w modzie? Nie ma w szkołach nauczycieli chętnych do przyjmowania od członków SKO wpłat na książeczkę a następnie odpracowania ich na zbiorczy rachunek SKO w oddziale PKO BP? A może - po prostu – najmłodsi nie mają z czego oszczędzać?

W organizowanym od dziesięcioleci konkursie „Dziś oszczędzam w SKO – jutro w PKO"- po raz pierwszy w jego historii- w latach 2007-2008 liczba SKO uczestniczących w konkursie była mniejsza niż tysiąc.

Na wyżej wspomnianym zdjęciu uwidoczniono uczniów trzymających transparenty z napisem „Oszczędność buduje Polskę". Hasło to ma głębokie uzasadnienie, bowiem już mało kto pamięta, że w 3663przedwojennej Polsce wiele inwestycji realizowanych przez rząd finansowanych było ze środków PKO. Pośrednio finansowano budownictwo mieszkaniowe oraz obiekty charakterze użyteczności publicznej.

Z Kredytów udzielanych rządowi przez PKO budowano port w Gdyni, mosty na Wiśle w Krakowie, Płocku i Włocławku. Ukończono budowę zapory i zbiornika retencyjnego na sole w Porąbce.

Za pomocą funduszy gromadzonych w PKO, już po wojnie, finansowano odbudowę i rozwój kraju.

Radosna prywatyzacja – po 1989 – spowodowała oddanie większości banków w ręce obcego kapitału a tym samym uniemożliwiła wykorzystanie gromadzonych przez ludność środków dla dobra wspólnego.

Nadciągający wielkimi krokami kryzys może stanąć na drodze idei oszczędzania o ile zgromadzone w SKO lokaty nie przyniosą oszczędzającym spodziewanych zysków.

Mimo tego i w warunkach kryzysu – propagowane przez SKO hasła powinny przynieść wymierne korzyści chociażby w zakresie oszczędzania w ścisłym tego słowa znaczeniu. Można powrócić do takich chociażby prostych form jak:

- wyłączanie zbędnego oświetlenia i innych urządzeń energetycznych,
- wymiany żarówek na energooszczędne,
- używania do gotowania mniejszych palników gazowych czy ustawiania płomienia w najbardziej ekonomicznej pozycji,
- likwidowania przecieków w kranach i spłuczkach.

Ograniczanie rozmów w telefonii to również duże pole do oszczędności.

Sądzę, że warto wrócić do popularnego niegdyś hasła: „Lepiej świecić dobrym przykładem niż zbędną żarówką".

Jerzy Lizak

„Nocny targ w Pruchniku"

Jestem handlarz od Pruchnika,
Kupię prosię, kupię byka.
Koń i krowa – to jest sztuka.
O świtaniu, po północy
Jeszcze zmrok trzyma za oczy
Jadą fury z prosiętami
Chłopi handlują świniami.
Baba lampę w ręce trzyma,
Już się handel rozpoczyna.
Jedno tysiąc! Para dwa!
I handlarz wariata gra.
Chłop uparty to jest moje,
Cztery trzysta za te troje!
Handlarz trzy tysiące za nie dam!
Bo jak nie to tańsze mam.
Tak targują – się spierają,
Przybij rękę – wciąż wołają.
Trzy tysiące sześćset dam
I prosiaki ładne mam.
Chłop pieniądze liczy sobie,
Może światło podać tobie?
Lampa zgasła – baba krzyczy!
Teraz złodziej forsę liczy.
Świnie kwiczą ,w worach siedzą,
Wszyscy ludzie cenę wiedzą.
Drogie, drogie chować trzeba,
Taka to hodowcy gra.

„Recepta handlowca"

Gdy kupujesz prosię w nocy,
Nie zaglądaj jemu w oczy,
Ogon ma mieć podkręcony,
Zdrowy prosiak na wsze strony.
Gdy ogonek prosto trzyma,
Słabe, chore i chudzina.

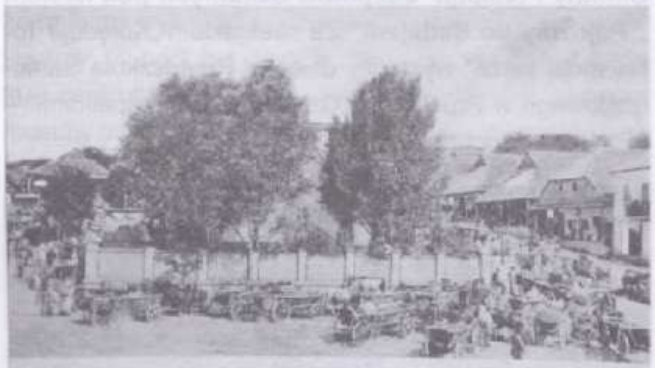

Jahrmarkt in Prudnik - Jarmark w Prudniku

„Jarmark w Pruchniku"

Na rynku w Pruchniku w jarmark czwartkowy,
Bednarski towar zawraca głowy,
Tyle wszystkiego bednarz rozkłada,
A koło niego ludzi gromada.
Sprzedaję stępy! Sprzedaję beczki!
Putnie na wodę, łopatki do sieczki
Kociuby, łopaty do chleba sadzania,
Kupujcie! Kupujcie! Bez wymagania.
Kupujcie przetaki, kupujcie sita,
Siedleczkę z osiki do wiania żyta,
Miotły z brzeziny, kosze z wikliny,
Kołyskę przecudną prezent na chrzciny.
Kupujcie kosiska! Grabie bukowe,
Cepy do młocki, biczyska kręcone,
Maśniczkę jodłową, z jawora łyżkę,
Zabawek tak dużo, aż serce ściska.
Jest koń na biegunach co dzieci huśta,
Taczki do pisaku, żółta kaczusia,
Wózek w zaprzęgu na parę koni,
Karuzela na kółkach, aż oko roni.
Nie pchać się! Nie wszyscy od razu!
Ja chcę koszyk na jaja! Panie bednarzu!
Kupować! Kupować! A nie żałować.
Tu jest reszta! Proszę rachować.

Władysław Żurawski, bednarz ,mieszkaniec Pruchnika wraz z żoną skupowali towar od rzemieślników z okolicznych wsi, między innymi z: Woli Węgierskiej, Węgierki, Świebodnej, Huciska, Kramarzówki, Skopowa i Średni, a kupione towary sprzedawał na jarmarkach w Kańczudze, Przeworsku, Jarosławiu, Radymnie i Przemyślu. Bywało nieraz, że bednarz wracając z udanego jarmarku był trochę pod humorem, konie wolno ciągnęły wóz, na którym siedział a on podśpiewywał sobie zadowolony:

A mój ojciec furman, furman,
Co zarobił to dał kumom
A ja jestem taki sam,
Co zrobię kumom dam.

Antoni Porczak
Węgierka 33

W okresie dwudziestolecia międzywojennego małe miasta nie posiadały przeważnie większych zakładów przemysłowych, a wytwórstwo organizowane było tradycyjnie głównie przez warsztaty rzemieślnicze. Ten typ produkcji określany mianem gospodarki drobnotowarowej był specyficzny dla większości miast regionu przemyskiego. Spośród rzemiosł najliczniej reprezentowana była branża odzieżowa, branża skórzana, spożywcza, metalowa. Najsłabiej rozwijały się rzemiosła wysoko wyspecjalizowane, produkujące wyroby z drogiego surowca, a także rzemiosła artystyczne (złotnictwo, rzeźba i malarstwo). Słabością miast polskich okresu międzywojennego było oparcie ich działalności na zasadach pełnej samorządności i wystarczalności gospodarczej. Podstawą działalności gospodarczej miast były dochody uzyskiwane z udziału w podatkach państwowych, z podatków pośrednich oraz urządzeń komunalnych. Małe miasta były ośrodkami handlu dla otaczających je kilku lub kilkunastu wsi. Służyły temu, dość liczne dla każdego z nich, targi i jarmarki.

SWIADECTWO PRZEMYSŁOWE

Tradycje i zwyczaje

Na obszarze naszej gminy, przed Świętami Wielkanocnymi zbierały się dziewczęta i starsze panie, ażeby pisać pisanki. Farby na nie robiono z kory dębu, cebuli i z pędów młodego żyta. Wzorki na pisankach w naszym regionie miały kształt przeważnie kwiatów, gałązek jodły i sopelków lodu. Wykończonymi pisankami dziewczyny obdarowywały swoich chłopców. Jajka na pisanki były gotowane na twardo i jeśli chłopiec dostał ok. 20 takich jajek, zjadając je - co musiało się odbyć, by nie urazić dziewczyny- mógł się rozchorować.

W Wielką Sobotę święciło się wszystkie produkty, które miały być skonsumowane w święta. Były to np. bardzo duże bochny chleba słodkiego, tzw. paski. Po powrocie do domu od święcenia, trzeba było ze swoim koszyczkiem święconki obiegać dom trzy razy dookoła. Miało to odstraszać wszystkie złe moce.

W Wielką Niedzielę po wyjściu z rezurekcji każdy gospodarz miał za zadanie jak najszybciej przyjść do domu, ponieważ wierzono w to, iż kto pierwszy znajdzie się w swoim domu, ten będzie miał największy urodzaj.

W Poniedziałek Wielkanocny, tzw. „lany poniedziałek", chłopcy oblewali wodą dziewczęta. Ażeby dziewczyna była oblana, musiała się chłopcom podobać. Im była ładniejsza lub zamożniejsza, tym bardziej została oblana. Następnie rodzice dziewcząt zapraszali tych chłopców na poczęstunek. W poniedziałek również starsi gospodarze szli na swoje pola i zakopywali tam jajka lub skorupki z jajek oraz święcili pole. Miało to symbolizować obfite plony.

Jerzy Lizak

Z życia Gminy

Na początku 2009 r. zapewne każdy z nas zastanawia się, jaki to będzie rok, jaka będzie sytuacja ekonomiczna kraju, województwa, powiatu, gminy. Jak będzie wyglądał kryzys gospodarczy i finansowy, o którym się tak wiele mówi? Kiedy się skończy? W jakim stopniu nas dotknie posucha gospodarcza i apatia? Czy w 2009 r. czekają nas tylko same dramaty - takich i innych tego typu pytań można by było zadawać sobie bez liku. Mimo różnych problemów wydaje nam się, że w tym codziennym zabieganiu nie wolno nam utracić iskierki nadziei w sens naszego życia i w to, że wszystko co robimy jest mądre, potrzebne i ma sens. Już w I kwartale br. w życiu naszej wspólnoty samorządowej miało miejsce wiele istotnych wydarzeń:

6 stycznia 2009 r. – Wójt Gminy Pruchnik spotkał się z przedstawicielami PGKiM w Jarosławiu w sprawie odbioru odpadów komunalnych od mieszkańców gminy Pruchnik. Od kubła - opłata wynosi 11,90 zł. + 2,20 zł. za dzierżawę kubła, worki za darmo, selektywna zbiórka raz na dwa miesiące (plastiki, makulatura, szkło); sprzęt AGD – 2 razy w roku (bez wersalek). W Pruchniku odbierają 2 razy w miesiącu (koszt 22 zł) w pozostałych miejscowościach raz w miesiącu.

8 stycznia 2009r. - Wójt wziął udział w spotkaniu świąteczno-noworocznym zorganizowanym przez Wojewodę Podkarpackiego i Marszałka Województwa oraz Stowarzyszenie Samorządów Terytorialnych.

9 stycznia br. uczestniczył w wyjazdowym posiedzeniu ZOG ZOSP RP w Rozborzu Okrągłym poszerzonym o udział sołtysów z terenu gminy Pruchnik. Temat: Informacje o stanie ładu, porządku i bezpieczeństwa na terenie gminy za 2008 rok. Dokonano analizy sytuacji przeciwpożarowej w gminie i możliwych miejscowych zagrożeń za 2009r.

10 stycznia br. rozpoczęła się kampania zebrań sprawozdawczych w OSP na terenie gminy Pruchnik.

18 stycznia br. w GCKSiT w Pruchniku odbył się **XIV Gminny Przegląd Zespołów Szkolnych pod hasłem „ Pójdźmy do Betlejem"** Ze spektaklem „Kolęduje Tobie moje serce" wystąpiły dzieci z Przedszkola Samorządowego w Pruchniku, „Dziewczynka z zapałkami" – SP Nr 1 w Pruchniku.

Mieliśmy również okazję podziwiać koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu zespołu wokalnego EQUALE działającego w GCKSiT w Pruchniku.

21 stycznia br. Wójt Gminy Pruchnik uczestniczył w akademii szkolnej z okazji Dnia Babci i Dziadka w Świebodnej. W tym dniu wspólnie z P. radnym Krzysztofem Zalewskim wziął udział w spotkaniu zorganizowanym przez Starostę Jarosławskiego P. Tadeusza Chrzana w sprawie podsumowania III edycji Akcji Strażacy OSP i PSP w honorowym krwiodawstwie pod hasłem „ Ognisty Strażak gorąca krew". Na podkreślenie zasługuje fakt, że w powiecie jarosławskim funkcjonuje 30 klubów HDK w tym 13 strażackich. W 2008 r. podczas zorganizowanych akcji oddano 700 litrów krwi, w akcji wzięło udział 800 osób. Był to rekord w ciągu 50 lat funkcjonowania HDK w powiecie. W gminie Pruchnik w 2008 r. zorganizowano 3 akcje honorowego krwiodawstwa ,ogółem oddano 80 litrów krwi. Klub HDK „ Strażak" z Pruchnika zajął II miejsce w Polsce. Ogółem w gminie od początku funkcjonowania HDK oddano 340 litrów krwi. Wspomnieć należy i o tym, że Zarząd Koła PCK w SP w Świebodnej zajął I miejsce w powiecie w akcji „Gorączka złota" – zbieranie złotych monet.

23 stycznia br. odbyło się spotkanie z przedstawicielami firmy „Artel Project" z Przemyśla w sprawie zagospodarowania pruchnickiego parku. Docelowo chcielibyśmy wykonać łącznik pomiędzy pruchnickim rynkiem a parkiem. Z uwagi na duże koszty nie jesteśmy w stanie wykonać wszystkiego na raz musimy, zatem prace rozłożyć na etapy. Dlatego w pierwszej kolejności zechcemy zająć się zagospodarowaniem Rynku, a następnie parkiem. Musimy dokonać analizy dokumentów pod względem merytorycznym i kosztowym. Już dziś wiemy, że musimy wykonać założenia do projektu, gdyż chcielibyśmy, by park był częścią programu rewitalizacji rynku i centrum rekreacyjno – wypoczynkowym. Na park musimy mieć dokumentację techniczną – pozwolenie na budowę. Naszym marzeniem jest, by nowożeńcy sesje zdjęciowe robili w Pruchniku.

25 stycznia br. w Domu Strażaka w Jodłówce odbyły się Jasełka i Rodzinne Kolędowanie, w GCKSiT w Pruchniku odbyła się druga część XIV Gminnego Przeglądu Zespołów Szkolnych – „Pójdźmy do Betlejem". Swój dorobek artystyczny zaprezentowali uczniowie gimnazjum z Pruchnika w spektaklu „Wszystkie drogi prowadzą do Ciebie" oraz SP w Świebodnej w przedstawieniu zatytułowanym „Noc Bożego Narodzenia", uczniowie ze SP w Kramarzówce zaśpiewali kolędy.

26 stycznia br. odbyło się spotkanie z P. dr Franciszkiem Tużnikiem z firmy TUZAL w sprawie modernizacji SUW w Hawłowicach, budowy zbiorników wody w Pruchniku oraz wykonanie projektu technicznego dla wody na Korzenie. Jeżeli chodzi o modernizację SUW w Hawłowicach to gmina zamierza zainstalować tam dodatkowo dwa hydrofory po 2 tyś litrów do napowietrzania wody plus czujniki oraz dwa urządzenia do zmiękczania wody.

4 lutego br. na spotkaniu zorganizowanym przez P. dr Mirosława Karapytę, Wojewodę Podkarpackiego, Wójt Gminy Pruchnik z rąk P. Jana Wintera, Dyrektora Biura MSWiA ,otrzymał promesę w wysokości 300 tyś. zł. na wykonanie prac na drogach gminnych. Spotkanie odbyło się w Regionalnym Centrum Kultury Pogranicza w Krośnie.

11 lutego br. – odbyło się posiedzenie Komisji Rewizyjnej, podczas którego dokonano kontroli w zakresie wpłat i umorzeń podatków rolnych, podatku od nieruchomości oraz opłat czynszowych od osób fizycznych i prawnych. 3 marca br. odbyło się spotkanie z p. Moniką Szymańską z firmy consultingowej INN PLUS oraz p. lek. med. Marzeną Rachoń w sprawie opracowania studium wykonalności dla budynku Ośrodka Zdrowia w Pruchniku. W tym dniu Wójt Gminy Pruchnik spotkał się również z p. inż. Zdzisławem Wójcikiem w sprawie analizy projektu kanalizacji w Pruchniku i Kramarzówce. Naszym zamysłem jest,by zminimalizować ilość pompowni i by w zdecydowanej większości ,na ile jest to możliwe, wykonać kanalizację grawitacyjną.

U.G.

Historia z lamusa

Jesteśmy spadkobiercami dorobku kulturowego poprzednich pokoleń.

Stare naczynia kuchenne, meble, narzędzia rolnicze, ubiory - wszystkie te przedmioty i budowle bardziej niż współczesne świadczą o kulturze człowieka z dawnych czasów, o tym, że on tę kulturę tworzył na co dzień, że była dla niego czymś ważnym.

Jeśli w naszej miejscowości pozostała jakaś pamiątka przeszłych pokoleń, która wymaga odrestaurowania, jeśli ocalało jakieś stare rzemiosło, które warto przekazać młodemu pokoleniu – zadbajmy o nie.

Zwracamy się z prośbą do wszystkich, by zechcieli poświęcić chwilę czasu i przejrzeli posiadane pamiątki , zdjęcia, zapisy bądź inne ślady naszej przeszłości. Wierzymy, że w Państwa prywatnych

zbiorach znajduje się jeszcze wiele takich pamiątek. Bardzo prosimy o przekazanie lub wypożyczenie ich redakcji Ziemi Pruchnickiej.

Bądźmy dumni z przeszłości, która przejawia się właśnie w tych drobnych i większych przedmiotach. To od nas zależy, co będą oglądać nasze wnuki i co zobaczą zmęczeni cywilizacją i nowoczesnością turyści.

W zbiorach Muzeum Parafialnego w Pruchniku znajdują się zarówno stare narzędzia wykorzystywane w przeszłości w gospodarstwach rolnych, jak również stare przedmioty codziennego użytku takie jak kołowrotek, maszyna do szycia, żelazka, warsztat tkacki i inne... Na łamach naszego kwartalnika chcemy przybliżyć Państwu „świadków" życia codziennego minionych pokoleń.

Przedmioty służące do procesu tkackiego

Do czesania włókna lnianego i konopnego przeznaczonego na wyrób cienkiej przędzy służyły szczotki (grzebienie). Pierwsze czesanie lnu odbywało się na rzadszej, a kończono na najgęściejszej szczotce, bywało, że czesano dwa -, a nawet trzykrotnie. Stosowano również szczotki umocowywane na stołku lub specjalnej podstawie. Szczotka była z żelaznymi zębami; część pracująca miała formę kwadratową lub okrągłą. Po czesaniu włókna z konopi, dzielono je na dwa gatunki: cienki i gorszy. Z cienkiego robiono lejce do uprzęży , sznury, liny, powrozy, płótno workowe.

Ciekawostka

Najstarsza w polskich zbiorach szczotka do obróbki lnu została znaleziona na strychu rozbieranej chałupy na Żuławach Wiślanych przez znanego kolekcjonera Piotra Puchalskiego ze Zdun. Zabytkowy sprzęt ma wymiary: długość - 24 cm, szerokość - 16 cm. Na mosiężnym okuciu widnieje napis: „Anno 1771" i inicjały „MF".

Między kolcami szczotki w chwili znalezienia były resztki łodyg lnu, zapewne pochodzące z XIX stulecia. Można wnioskować tak, dlatego, że w późniejszym czasie nikt na Żuławach nie stosował już obróbki lnu takimi prymitywnymi metodami.

Redakcja

PRZEDSZKOLE W ŚRODOWISKU LOKALNYM

„Nasze przedszkole" powinno się starać odpowiadać na potrzeby społeczne. Musi jednak te potrzeby znać i rozumieć. Tu niezbędna okazuje się łączność ze środowiskiem lokalnym, znajomość lokalnej specyfiki kulturowej i społeczno- gospodarczej, różnego rodzaju problemów. Najlepiej, jeżeli przedszkole podąża nieco dalej i trafnie przewiduje przyszłe potrzeby społeczne. Wychowankowie mają być przecież przygotowani do życia w przyszłości. Dobrze zorganizowana współpraca z rodzicami i środowiskiem lokalnym przynosi placówce wymierne efekty. Współpraca ta oparta jest na zaangażowaniu wszystkich pracowników. Nasze dzieci czują się akceptowane i bezpieczne. Dzięki dobrze zorganizowanej współpracy ze środowiskiem mamy możliwość zaspokajania potrzeb rozwojowych dziecka, stwarzania atmosfery radości, warunków do zabawy i innych form aktywności, kierowania rozwojem

psychicznym i poznawania dzieci, sprawowania opieki nad ich zdrowiem, bezpieczeństwem, wprowadzenia w życie społeczne, rozwijania procesów poznawczych, sprawności umysłowych oraz manualnych i wreszcie przygotowania dziecka do szkoły. Aby przedszkole zyskało miano tzw. :"naszego przedszkola" konieczne staje się wypracowanie takiego modelu współpracy z rodzicami, gdzie obie świadomie współpracujące strony miałyby poczucie współdecydowania w sprawach ważnych dla wychowania i kształcenia dziecka. Aby sprostać tym wymaganiom stosujemy różne formy współpracy ze środowiskiem lokalnym.

W tradycje Przedszkola Samorządowego w Pruchniku wpisały się spotkania dzieci z ludźmi wykonującymi ciekawe zawody. W bieżącym roku szkolnym odbyły się:

- spotkanie z funkcjonariuszami policji posterunku w Pruchniku mł. asp. Stanisławem Korytko i mł. asp. Edwardem Sadlejem
- spotkanie z chorążym Wiesławem Blokiem pracownikiem Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej

- spotkanie z górnikiem panem Zygmuntem Lorencem pracownikiem Sanockiej Korporacji Wydobywania Gazu Ziemnego

Dzieci miały możliwość obejrzenia strojów galowych, poszerzenia wiadomości o pracy wybranych zawodów. Była to okazja do zadawania różnorodnych pytań przez dzieci na temat tego, co je interesuje, ciekawi czy fascynuje.

W naszej pracy dydaktyczno- wychowawczej korzystamy z wybranych zawodów rodziców naszych dzieci, czego przykładem są wyżej wymienione spotkania.
Współpraca ze środowiskiem lokalnym ma ogromny wpływ na pozycję i postrzeganie przedszkola jako instytucji niezbędnej w naszej miejscowości.

Opracowały: mgr Teresa Pietruszka
mgr Anna Wójcicka

Wydarzenia kulturalne

Amatorski Zespół Teatralny z Pruchnika w dniu 6 lutego 2009 r. **wystąpił na XXXIV Międzywojewódzkim Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych w Tarnogrodzie** prezentując spektakl „Promyk nadziei".

09.03.2009 odbyła się **akademia środowiskowa z okazji Dnia Kobiet** przygotowana przez uczniów Szkoły Podstawowej Nr 1 w Pruchniku pod kierunkiem nauczycieli: pana mgr Bogdana Sikorskiego i mgr Waldemara Wańkowicza.

Wszystkim Paniom
z okazji Ich Święta
życzymy wiosny w sercu,
słonecznych i słodkich chwil
przez cały rok

Odkrywamy talenty

Emilia Różańska – poetka, autorka tomiku wierszy „Supełki z Pruchnika"

Krótkie zwierzenie albo głos serca

Urodziłam się w Pruchniku. Nie każdy ma szczęście przyjść na świat w miejscu tak niezwykłym. Moi bracia, bury kot, biały kundel – to moje dzieciństwo. Ponadto wystrugane z kory drzewa łódki, setki wyplecionych kwiatów, tysiące wyśpiewanych piosenek, koncerty rechocących żab o zmroku, pianie kogutów, odgłos kościelnych dzwonów. Mieliśmy las, rzekę, pachnący owocami ogród, Kamienną Górę i ukochaną muzykę. Przyszedł czas, że musiałam opuścić rodzinne strony. Do Pruchnika wróciłam po wielu latach, przygnała mnie doń miłość i tęsknota. Mam córkę, dwoje wnucząt, ogród pełen drzew, ptaków, wspomnień. Zaczęłam pisać z miłości i do miłości się ciągle odwołuję. Tęsknię za nimi, za braćmi, za szumem Mleczki, za zapachem tamtych kwiatów, za rozśpiewanymi dziećmi, których już nie ma. Za wiosenną ulewą, spadającymi z drzew chrabąszczami, gęstym błotkiem majowych kałuż, z którego robiło się lśniące, czarne, szybkoschnące skarpetki. Marzę ,by wszystkie Dzieci były szczęśliwe i boleję nad tym, że tak nie jest.

Emilia Różańska

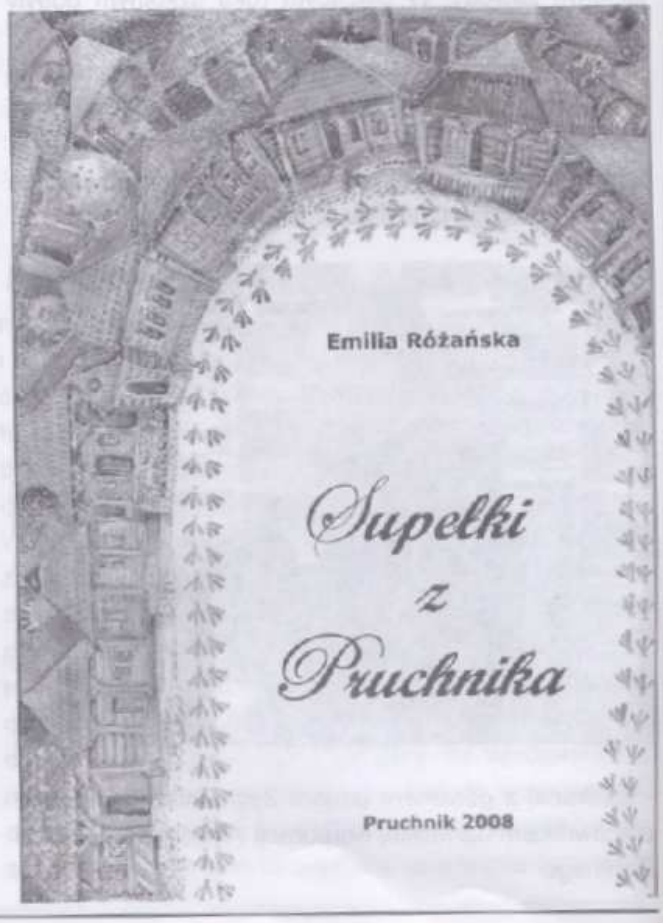

Co nas boli, co nas dręczy...

Idzie wiosna. Każdy dobry gospodarz, jak co roku, porządkuje swoje obejście. Porządkuje, dbając o to, by przywitać tę piękną porę roku czysto i schludnie.
Będąc ostatnio na spacerze w lesie trafiłem na wyżej wspomnianych. Oczywiście, nie spotkałem ich osobiście nie, nie! Ale spotkałem pozostałości dbających o własne obejście w postaci sterty śmieci, butelek plastikowych i innych różnych niepotrzebnych rzeczy. Wstyd! Tylko tak to można określić. Z tego, co wiem, koszt rocznego wywozu śmieci przez zakład oczyszczania miasta nie jest tak tragicznie wysoki jak mogłoby się wydawać, zwłaszcza, że kary za tego typu przewinienia są o wiele wyższe. Wszyscy jednak wiedzą, że są wśród nas mieszkańcy, którzy jednak nie są na tyle zamożni, aby móc zapłacić roczny abonament za wywóz odpadów. Może dobrym pomysłem byłoby, aby nasza władza zorganizowała jakieś darmowe zbiórki odpadów. Bo lepiej przeprowadzić takiego typu akcje ,niż później wyłożyć ogromne środki na sprzątanie okolicznych lasów. A jeżeli taka zbiórka jest złym pomysłem to cóż, pozostaje tylko wysłać do lasu sztab ludzi ,aby tracili czas na sprzątanie odpadów. Aby nikt mi nie zarzucił braku obiektywizmu problem nie dotyczy tylko terenów w pobliżu Pruchnika. Na podobny problem skarżą się również mieszkańcy Jodłówki, Świebodnej, Pruchnika Górnego. Problem ten dotyczy również naszej rzeki, która, co tu kryć, jest w opłakanym stanie.

fot. rzeka Mleczka 1950 r. stoją: Jasia i Zosia

Rozmawiając z starszymi mieszkańcami Pruchnika, dowiedziałem się, że kiedyś brzegi rzeki wyglądały inaczej, znacznie lepiej. Można było pójść popływać, były

fot. rzeka Mleczka marzec 2009

A dzisiaj sami widzimy, jak jest. Jeśli chcemy inwestować w turystykę i „sprzedawać" nasze piękne tereny turystom bądź inwestorom, to najpierw musimy zacząć pracę u podstaw. Uczmy nasze dzieci od najmłodszych lat , aby idąc ulicą wyrzucały śmieci do kosza, bo po to właśnie one są.
Na koniec zadam każdemu z nas pytanie; **zastanówmy się, czy miło by nam było spojrzeć przez okno i zobaczyć góry śmieci zamiast lasu?** Odpowiedź pozostawiam Wam ,drodzy czytelnicy.
Jeśli macie problemy, które Was w jakiś sposób dręczą, zapraszam do przekazywania informacji za pośrednictwem poczty lub drogą elektroniczną na adres redakcji. Postaramy się poruszyć sprawy nas dręczące na łamach naszego kwartalnika.

Pozdrawiam "Oko"

SPORT SZKOLNY * SPORT SZKOLNY * SPORT SZKOLNY

PIŁKA RĘCZNA

NOWOROCZNY WOJEWÓDZKI TURNIEJ O Puchar Dyrektora Gimnazjum. w Dynowie (28.01.)

Dziewczęta: Fortis Rozbórz Długi – Kosynier Rzeszów 15:2, Rozbórz Długi - Pogórze I Dynów 18:8, Rozbórz Długi - Pogórze II Dynów 20:7. **Fortis wygrał imprezę!**

GIMNAZJADA GMINNA (Pruchnik, 19.02.)

Dziewczęta: Pruchnik – Rozbórz Długi 10:20

GIMNAZJADA POWIATOWA (Pruchnik, 23/26.02.)

Dziewczęta: G1 Jarosław – Pawłosiów 10:6, Rozbórz Długi – G1 Jarosław 15:9, Rozbórz Długi – Pawłosiów 21:5

Awans Rozborza Długiego do zawodów rejonowych!

Chłopcy: Reprezentanci Pruchnika pokonali drużyny z Rożwienicy, Radymna i G.1 Jarosław i nieznacznie ulegli kolegom z Pawłosiowa, kończąc zawody na drugiej pozycji.

PÓŁFINAŁ WOJEWÓDZKI IMS (Grodzisko Dolne, 2.03.)

Chłopcy z SP1 Pruchnik po wysokich zwycięstwach z Grodziskiem i Rzeszowem **awansowali do turnieju barażowego o finał wojewódzki.**

IIII WOJEWÓDZKI TURNIEJ O Puchar Dyrektora LO w Kolbuszowej (10.03.)

Przygotowujące się do turnieju ćwierćfinałowego MP juniorek młodszych, dziewczęta z Rozborza, w rywalizacji ze starszymi koleżankami wypadły zupełnie dobrze i zajęły drugą lokatę. Wyniki: LO Kolbuszowa - UKS Fortis Rozbórz Długi 23:15, Fortis Rozbórz Długi – AZS Uniwersytet Rzeszowski 13:7, LO Kolbuszowa – AZS Uniwersytet Rzeszowski 22:15.

PIŁKA SIATKOWA

FINAŁ GALS (Wierzbna, 27.01)

Chłopcy: Rozbórz Długi – Zapałów 0:2, Wierzbna – Makowisko 0:2. O 3 miejsce: Rozbórz Długi – Wierzbna 0:2. O 1 miejsce: Zapałów – Makowisko 2:1.

GIMNAZJADA GMINNA (Pruchnik, 25.02.)

chłopcy: Pruchnik – Rozbórz Długi 1:3

PÓŁFINAŁ POWIATOWY GIMNAZJADY (Rokietnica, 1/2.03.)

Dziewczęta: Pruchnik pokonał 2:0 Rokietnicę, następnie przegrał dwa pojedynki.

Chłopcy: Rozbórz Długi – Ostrów 2:0, Rozbórz Długi - Łowce 0:2, Rozbórz Długi -Rokietnica 2:0. W obydwu turniejach zwycięzcami zostali gimnazjaliści z Łowiec.

TENIS STOŁOWY

GMINNE IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ (Rozbórz Długi, 2.03)

Dziewczęta: Rozbórz Długi – SP1 3:0, Kramarzówka – SP2 0:3, Rozbórz Długi – SP2 0:3, SP1 – Kramarzówka 1:3, SP2 – SP1 3:0, Rozbórz Długi – Kramarzówka 1:3. Awans do zawodów powiatowych – SP2 Pruchnik!

Chłopcy: Rozbórz Długi – SP1 3:0, Kramarzówka – SP2 3:2, Rozbórz Długi – Kramarzówka 3:0, SP1 – SP2 3:0, Kramarzówka – SP1 0:3, Rozbórz Długi – SP2 3:0. Awans do zawodów powiatowych – SP Rozbórz Długi!

POWIATOWE IMS (Rokietnica, 6.03.)

Dziewczęta z SP2 ukończyły turniej na czwartym, a chłopcy z Rozborza na piątym miejscu.

LEKKOATLETYKA - medale rozborskich gimnazjalistów!!!

HALOWE MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA kat. juniorów młodszych (Mielec, 10.01.)

Kamil Norek brązowym medalistą na 600m!

HALOWE MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA kat. młodzików (Mielec, 17.01.)

* Kamil Norek mistrzem w biegu na 600m!

*** Kamil Olejarski mistrzem w biegu na 300m i wicemistrzem na 60m (7.68s)!**

CROSS MIELECKI – MISTRZOSTWA WOJEW. W BIEGACH PRZEŁ. (Mielec, 8.03.)

Kamil Norek wygrywa bieg na 2000m i zostaje mistrzem w kat. młodzików!!!

opr. St. Olszański

Zachęcamy do wiosennych spacerów i biegów po zdrowie !!!

AKADEMIA MISIA RATOWNIKA
W SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 1 W PRUCHNIKU

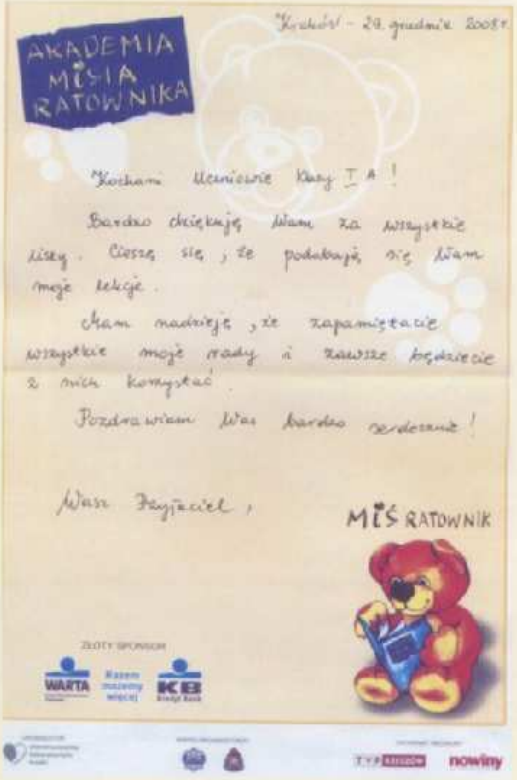

Zimowe impresje

WYDAWCA: STOWARZYSZENIE MIŁOŚNIKÓW ZIEMI PRUCHNICKIEJ
Zespół Redakcyjny: Maria Gwizdała, Zofia Rolewska, Krystyna Sowińska, Halina Wojdyło, R. Mazur.
Współpracownicy: Andrzej Głąb, Stanisław Górski, Stanisław Olszański, T. Czaczkowski, K. Łuc, St. Wojdyło.
Adres Redakcji: 37-560 Pruchnik, Gminne Centrum Kultury Sportu i Turystyki, ul. Ks. B. Markiewicza 20, tel. 628 80 65, e-mail: gcksit@interia.pl
Informator Regionalny finansowany przez Urząd Gminy w Pruchniku
Komputerowe opracowanie graficzne, druk:
Drukarnia Kolor-Druk, 37-500 Jarosław, ul. Podzamcze 28b, tel.: 621 62 31, e-mail: kolordruk@onet.pl